

Michał Janowski¹
Uniwersytet Łódzki

Status prawny zwierząt a ich kategoryzacja biologiczna

1. Dereifikacja zwierząt i jej przyczyny

Faktem jest postępująca w kręgu kultury zachodniej dereifikacja zwierząt. System prawa międzynarodowego, europejskiego oraz szereg systemów krajowych uznają określone uprawnienia istot innych, niż ludzie. Najważniejszym prawem, które gwarantuje się zwierzętom jest wolność od zbędnego cierpienia. Prawo do życia przyznaje się zwierzętom z licznymi ograniczeniami, wynikającymi z potrzeb gospodarczych człowieka. Dawid Bunikowski, analizując relacje między prawem a moralnością, zauważa, że obowiązki prawne człowieka względem zwierząt nie stanowią już kwestii kontrowersyjnej moralnie. Kontrowersje może budzić jedynie zakres i treść owych obowiązków². Autor wiąże ten stan rzeczy z faktem, że ogólny zakaz zadawania nieuzasadnionych cierpień zwierzętom przestał być kontrowersyjną zasadą etyczną. Jan Białocerkiewicz, analizując regulacje dotyczące ochrony zwierząt, pisze o „funkcjonalnej podmiotowości” zwierząt. Podmiotowość taka jest zasadniczo odmienna od podmiotowości, jaką przyznaje się ludziom. Wynika ona z respektowania przez człowieka ogólnej wartości życia oraz przyjmowania przezeń imperatywu, zgodnie z którym cierpienie jest moralnym złem³. Źródło praw zwierząt tkwi zatem w humanitaryzmie człowieka, a nie w określonych cechach samych tych istot. Można przypuszczać, że w dyskursie społecznym odrzucone byłyby konstrukcje aksjologiczne próbujące nawiązywać do godności przypisywanej istotom ludzkim. Niniejsze opracowanie stawia sobie za cel charakterystykę określonych cech pewnych grup zwierząt, które to cechy powinny być relewantne w dyskusjach nad przyznaniem niektórym zwierzętom podmiotowości prawnej.

2. Niespójna polska regulacja

W polskim systemie prawnym uprawnienia zwierząt zostały zdefiniowane w ustawie z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt⁴ oraz w ustawie z 15.01.2015 r. o ochronie zwierząt

¹ Numer ORCID: 0000-0002-7296-834X. Adres e-mail: michal.janowski@unilodz.eu

² D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010, s. 361–364.

³ J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*, Toruń 2005.

⁴ Tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r. poz. 638, dalej: „u.o.z”.

wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych⁵. Regulacja u.o.z.n.e. jest relatywnie wąska: dotyczy szczególnej klasy zachowań podejmowanych przez człowieka wobec zwierząt, tj. określa przede wszystkim zasady doświadczeń na zwierzętach (art. 1 ust. 1 pkt 1 u.o.z.n.e.). Zasadniczą polską regulacją chroniącą zwierzęta pozostaje u.o.z. Ustawa ta dotyczy szerokiego wachlarza zachowań podejmowanych przez człowieka wobec zwierząt. Obejmuje również zachowania podejmowane wobec zwierząt wykorzystywanych w celach naukowych lub edukacyjnych – w zakresie nieuregulowanym w u.o.z.n.e. (art. 2 ust. 1 u.o.z.). W przepisie art. 1 ust. 1 u.o.z. *in principio* deklaruje się, że: „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą”. Polski ustawodawca uznaje za aksjologiczną podstawę regulacji chroniącej zwierzęta przywołany imperatyw, zgodnie z którym cierpienie jakiegokolwiek istoty jest moralnym złem. Konsekwencją wyjęcia zwierząt z kategorii rzeczy mają być ogólne moralne obowiązki istoty ludzkiej względem nich – „człowiek jest mu [zwierzęciu] winien poszanowanie, ochronę i opiekę” (art. 1 ust. 1 u.o.z. *in fine*). Wydawać by się mogło, że te tak zarysowane moralne obowiązki człowieka dotyczyć mają wszystkich zwierząt – w redakcji przepisu art. 1 ust. 1 u.o.z. posłużono się uniwersalnym pojęciem „zwierzęcia”. Obowiązki te doznają jednak dwóch bardzo istotnych ograniczeń.

Pierwsze ograniczenie dotyczy klasy zwierząt wziętych pod „opiekę i ochronę” polskiego ustawodawcy. Treść przepisu art. 1 ust. 1 u.o.z. modyfikowana jest przez przepis art. 2 ust. 1 u.o.z., stanowiący, że: „ustawa [u.o.z.] reguluje postępowanie ze zwierzętami kręgowymi, w tym zwierzętami kręgowymi wykorzystywanymi w celach naukowych lub edukacyjnych w zakresie nieuregulowanym w [u.o.z.n.e.]”. Ochrona przysługuje zatem jedynie zwierzętom kręgowym. Zabieg ten jest wysoce zastanawiający. Skoro źródłem moralnych obowiązków człowieka względem zwierzęcia ma być zdolność do odczuwania cierpienia, to niezrozumiałe wydaje się wyjęcie spod ochrony u.o.z. wszystkich tych zwierząt, które jak najbardziej zdolne są do odczuwania cierpienia, a które nijak nie mogą być zaliczone do kręgowców. Pojęcie „zwierzęcia kręgowego” zaczerpnięte zostało oczywiście z systematyki biologii ewolucyjnej. Wszystkie istoty należące do danego fragmentu królestwa zwierząt (czy szerzej – zbiorowiska organizmów żywych) charakteryzują się określonym podobieństwem struktur organizmu, który wynika ze wspólnego pochodzenia (homologia)⁶. Chodzi tu – bez wdawania się w szczegóły – o zjawisko dywergencji (ewolucji rozbieżnej): struktury organizmu określonej grupy stworzeń pierwotnych zaczynają w toku doboru naturalnego wykształcać się w różne struktury organizmu u różnych grup stworzeń pochodnych. Owe różne struktury zachowują względem siebie jednak określone podobieństwo z uwagi na wspólny rodowód genetyczny. Kręgowce zespalają w całość homologiczne cechy bycia „dwubocznie symetrycznym strunowcem o chrzęstnym lub kostnym szkielecie obejmującym kręgosłup” (zwykle także wyposażenie w kończyny)⁷. Tkanek chrzęstną lub kostną posiadają organizmy zwierzęce tak różne jak: ssacze, ptasie, gadzie, płazie i rybie – pochodzące od wspólnych przodków (czy w zasadzie jedne od drugich, upraszczając: ssaki i ptaki od gadów, gady od płazów, płazy od ryb). I to właśnie tę homologiczną cechę polski ustawodawca uznał – z niezrozumiałych dla autora artykułu względów – za ważny wyznacznik tego, czy określone

⁵ Tekst jedn.: Dz. U. z 2019 r. poz. 1392 ze zm.), dalej: „u.o.z.n.e.”. Ustawa ta stanowi implementację dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/63/UE z 22.09.2010 r. w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych (Dz. Urz. UE L 276 z 2010 r., s. 33 ze zm.), dalej: „dyrektywa 2010/63/UE”.

⁶ K. Kaszycka, M. Ryszkiewicz, *Ewolucja*, w: J. Błoszyk et al., *Biologia. Jedność i różnorodność*, Warszawa 2008, s. 795–796.

⁷ B. Jackowiak, J. Błoszyk, J. Duszyński, *Różnorodność organizmów*, w: J. Błoszyk et al., *Biologia...*, s. 730.

zwierzę wziąć pod ochronę, czy też nie. Budzi to zdziwienie z uwagi na notoryjny fakt, że zdolność istot żywych do odczuwania cierpienia (deklarowane źródło obowiązków moralnych człowieka) nie jest zakotwiczona w tkance chrześnej lub kostnej. Natura bólu (zwłaszcza bólu zwierzęcego w jego relacji do bólu ludzkiego) stanowi w biologii przedmiot ożywionych kontrowersji. Niemniej panuje konsensus co do ogólnego twierdzenia, że jest ona powiązana ze strukturami neuronalnymi⁸. Przeciwnieństwem homologii jest analogia (oczywiście w rozumieniu biologicznym, a nie teoretyczno-prawnym) – podobieństwo struktur organizmu o różnym rodowodzie i związane z pełnieniem podobnych funkcji. Analogiczne struktury wykształcane są „różnymi drogami ewolucyjnymi” skutkiem zjawiska konwergencji (ewolucji zbieżnej) – podobne czynniki środowiskowe wpływają na wykształcenie się podobnych struktur⁹. Klasycznym, podręcznikowym przykładem jest opływowy kształt ciała ułatwiający poruszanie się w wodzie – ryb, wymarłych już morskich gadów mezozoicznych (pierwotnie lądowych) oraz współcześnie żyjących ssaków morskich (pierwotnie lądowych np. delfina). Innym przykładem jest istnienie bardziej skomplikowanych struktur neuronalnych, powstałych na skutek warunków środowiskowych premiujących zwierzęta o większych mózgach. U zwierząt bezkręgowych doszło w toku doboru naturalnego do wykształcenia się zwoju mózgowego, natomiast u zwierząt kręgowych – mózgowia¹⁰. Wprawdzie w literaturze przedmiotu znajduje się opinie, że układ nerwowy kręgowców osiąga poziom rozwoju niespotykany w żadnej innej grupie zwierząt (która to biologiczna konstatacja zdaje się leżeć u podstaw decyzji polskiego ustawodawcy o ograniczeniu ochrony na gruncie u.o.z. jedynie do zwierząt kręgowych), przy czym w innych partiach tych samych opracowań zwraca się przykładowo uwagę na fakt, iż głowonogi pod pewnymi względami przypominają bardziej stojące „wyżej” ewolucyjnie kręgowce niż pozostałe grupy mięczaków: ich układ nerwowy jest rozbudowany, charakteryzuje się dużym stopniem centralizacji, sam mózg tych istot jest sprawny i przez to umożliwia przejawianie przez te zwierzęta złożonych form zachowań (uczenie się i działanie w zespole)¹¹. Inni autorzy podkreślają, że mózg typowej dorosłej ośmiornicy jest relatywnie duży, obejmuje około 300 milionów neuronów – stosunek wielkości mózgu ośmiornicy do masy jej ciała czyni ją zatem bardziej podobną do ssaków i ptaków niż do ryb i płazów¹². Badania behawioralne dotyczące zjawiska bólu zwierzęcego osiągają wysoki stopień skomplikowania. Konstruowany jest wieloskładnikowy zestaw kryteriów pozwalających uznać dany gatunek zwierzęcia za zdolny do odczuwania bólu. Nie jest celem niniejszego opracowania prezentacja skomplikowanych analiz biologicznych. Należy ograniczyć się do przywołania ogólnego z nich wniosku. U większości kręgowców nocyceptory (receptory bólowe) łączą się z mózgiem, co pozwala przyjąć, że istoty te mają zdolność do pewnego rodzaju „centralnego doświadczenia” szkodliwego bodźca („bólu”). Niemniej możliwość centralnego przetwarzania informacji o szkodliwych bodźcach istnieje również u niektórych bezkręgowców¹³. I tu znowu należy odwołać się do przykładu głowonogów, których

⁸ L.U. Sneddon, R.W. Elwood, S.A. Adamo, M.C. Leach, *Defining and assessing animal pain*, „Animal Behaviour” 2014/97, s. 201–212.

⁹ K. Kaszycka, M. Ryszkiewicz, *Ewolucja*, s. 796–797.

¹⁰ A. Lisiecki, L. Ratajczak, M. Krenz-Niedbała, A. Kozłowska-Rajewicz, *Fizjologia z elementami anatomii i histologii*, w: J. Błoszyk et al., *Biologia...*, s. 450–451.

¹¹ Por. J. Błoszyk et al., *Biologia...*, s. 451 i 701–702.

¹² S.S. Adams, S. Burbeck, *Beyond the Octopus: From General Intelligence toward a Human-like Mind*, w: P. Wang, B. Goertzel (red.), *Theoretical Foundations of Artificial General Intelligence*, Dordrecht 2012, s. 49–65.

¹³ L.U. Sneddon, R.W. Elwood, S.A. Adamo, M.C. Leach, *Defining...*, s. 204.

reakcje na zadane obrażenia trudno wyjaśnić bez założenia istnienia długotrwałych zmian w centrach przetwarzania informacji w mózgu (*long-term changes within central processing centres in the brain*)¹⁴ – interpretowanych jako zjawisko „ból”. Konieczna jest konstatacja, że fakt wysokiego rozwoju struktur neuronalnych głowonogów nie uszedł uwadze ustawodawcy europejskiego. Głowonogi zostały uwzględnione w dyrektywie 2010/63/UE, która w motywie 8 stanowi, że: „oprócz kręgowców, w tym kręgloustych, należy w niniejszej dyrektywie uwzględnić także głowonogi, ponieważ istnieją dowody naukowe na ich zdolność do odczuwania bólu, cierpienia, dystresu lub trwałego uszkodzenia”. Polska regulacja u.o.z. obejmuje natomiast ochroną (przynajmniej teoretyczną) wszystkie zwierzęta kręgowce (choćby najprymitywniejsze), a odmawia jej jakimkolwiek nie-kręgowcom, w tym właśnie wysoce rozwiniętym głowonogom tak „podobnym do ssaków i ptaków”. Polski ustawodawca pozostaje tu zadziwiająco niekonsekwentny, bowiem w implementującej powyższą dyrektywę u.o.z.n.e. głowonogi zostały uwzględnione: art. 2 ust. 1 pkt 1 tej ustawy zawiera definicję legalną „zwierzęcia”, którym są „żywe zwierzęta kręgowce (...) oraz żywe głowonogi”. W przeciwieństwie do regulacji u.o.z.n.e., art. 2 ust. 1 u.o.z. wprost wyłącza ochronę nie-kręgowców (rezultat wykładni językowej nie budzi tu żadnych wątpliwości), stanowiąc, że: „ustawa [u.o.z.] reguluje postępowanie ze zwierzętami **kręgowymi**, w tym zwierzętami **kręgowymi** wykorzystywanymi w celach naukowych lub edukacyjnych w zakresie nieuregulowanym w [u.o.z.n.e.]”. Zakresy obu polskich regulacji chroniących zwierzęta – u.o.z. i u.o.z.n.e. – pozostają zatem odmienne: zakres ochrony u.o.z. jest węższy, bo nie obejmuje głowonogów. I tak, kto zada niepotrzebny ból świni lub ośmiornicy w trakcie działalności naukowej lub edukacyjnej poniesie odpowiedzialność przewidywaną w przepisach karnych zawartych w u.o.z.n.e. Jednakże zadanie analogicznego bólu w trakcie jakiegokolwiek działalności (np. przemysłowej lub kulinarnej) innej niż dwie wskazane wyżej wobec świni będzie na gruncie u.o.z. penalizowane, natomiast wobec ośmiornicy – pozostanie bezkarne.

Na marginesie analizy art. 2 ust. 1 u.o.z. należy raz jeszcze podkreślić sam zabieg, którym posłużono się w konstrukcji u.o.z.: rozbicie jednolitej kategorii zwierząt na te podlegające i te niepodlegające regulacji u.o.z. Stąd wydaje się, że ustawa ta powinna nazywać się nie „ustawą o ochronie zwierząt”, lecz „ustawą o ochronie zwierząt kręgowych”. Ustawodawca dokonuje – jeszcze na płaszczyźnie aksjologicznej – rozróżnienia zwierząt na te zasługujące i te niezasługujące na ochronę. Ponadto, czyni to według homologicznego klucza genetycznego – liczy się pochodzenie określonych cech (zdolność do odczuwania bólu, ale w rozumieniu bólu zwierząt kręgowych, odbierana w mózgowiu, a już nie, przykładowo, w zwoju mózgowym), a nie sam fakt istnienia tychże cech (możliwych do nabycia analogicznie, „inną drogą ewolucyjną”).

Zaznaczenia wymaga, że w doktrynie prezentowane są poglądy, że u.o.z. nie ogranicza zakresu dereifikacji zwierząt wyłącznie do kręgowców, a w jej art. 2 ustawodawca wskazuje tylko pewien fragment materii poddanej regulacji. Mieczysław Goettel podkreśla, że wprawdzie z brzmienia art. 2 u.o.z. (a konkretnie ze słów „postępowanie ze zwierzętami kręgowymi”) mogłoby wynikać, iż ustalone w przepisach ustawy reguły postępowania względem określonych kategorii zwierząt mają zastosowanie tylko wtedy, gdy zwierzęta te należą do podtypu kręgowców, jednakże nie do pomyślenia byłby wniosek, że intencją ustawodawcy było zawężenie stosowania w całości unormowań ustawy

¹⁴ L.U. Sneddon, R.W. Elwood, S.A. Adamo, M.C. Leach, *Defining...*, s. 207.

do kręgowców, czyli objęcia mechanizmem dereifikacji wyłącznie tej grupy zwierząt¹⁵. Co ciekawe, w relatywnie głośnym wyroku z 13.12.2016 r. – w którym pochyłono się nad warunkami, w jakich handluje się i uśmierca karpie w okresie przedświątecznym – Sąd Najwyższy (dalej: „SN”) stanął jednoznacznie na gruncie wykładni językowej analizowanego przepisu, i to odwołując się w uzasadnieniu swojego orzeczenia wprost do publikacji M. Goettla. Sąd Najwyższy zaznaczył, że:

wszelkie środki prawne, podejmowane w stosunku do zwierząt kręgowych powinny mieć na względzie ich dobro, prawo do istnienia i humanitarnego traktowania (...). [P]rzedmiotem ochrony [u.o.z.] uczyniono zwierzęta kręgowce, w tym zwierzęta należące do wcześniej wymienionych kategorii, pod warunkiem, że należą do kręgowców (...). Ryby, co nie ulega wątpliwości, są kręgowcami i w związku z tym, jak wskazał ustawodawca, są zdolne do odczuwania cierpienia i podlegają ochronie przewidzianej w ustawie o ochronie zwierząt na równi z innymi zwierzętami kręgowymi oraz wymagają humanitarnego traktowania¹⁶.

Drugie ograniczenie moralnych obowiązków człowieka wobec zwierzęcia konstituje art. 1 ust. 2 u.o.z., który stanowi, że: „w sprawach nieuregulowanych w ustawie [u.o.z.] do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy”. Sytuacja prawna zwierząt w Polsce wygląda więc tak, że pomimo deklaracji, iż zwierzę nie jest rzeczą w rozumieniu prawa cywilnego, lecz istotą zdolną do odczuwania cierpienia, to jednak nadal może być ono przedmiotem praw cywilnych. Zwierzęta nie są zatem podmiotami prawa, lecz jedynie jego przedmiotami, wprawdzie o szczególnie ukształtowanym statusie. Fakt ten pozwolił Michałowi Rudemu określić zwierzę pojęciem „przedmiotu wyjątkowego”, dla którego obowiązuje szczególny reżim prawny określony w przepisach poświęconych humanitarnej ochronie zwierząt¹⁷.

3. Samoświadomość zwierząt

Nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że przynajmniej niektóre zwierzęta odczuwają (poza cierpieniami fizycznymi) także negatywne przeżycia psychiczne, związane z zadawanym im bólem fizycznym oraz samym znalezieniem się w sytuacji zagrożenia życia. Decyzje normotwórcze ustawodawcy nie zostały poprzedzone głębszą refleksją na ten temat – w tekście u.o.z. deklaruje się, że źródłem moralnych obowiązków człowieka wobec zwierzęcia jest ich zdolność do odczuwania cierpienia. W tym kontekście należy przywołać kontrowersję wiążącą się z hipotezą posiadania samoświadomości przez przynajmniej niektóre zwierzęta.

Na gruncie badań nad umysłem istnieje istotne metodologiczne rozróżnienie na samoświadomość refleksyjną oraz samoświadomość przedrefleksyjną („rdzenną”). Zdaniem Roberta Poczobuta ludzkie systemy poznawcze od innych odróżnia możliwość badania własnych czynności poznawczych oraz krytycznej oceny ich wytworów. Istota ludzka dysponuje wiedzą drugiego rzędu na temat własnych stanów epistemicznych. Poznaje własne poznawanie oraz uzyskuje wiedzę na temat statusu epistemologicznego posiadanej wiedzy. Same rezultaty samopoznania poddaje z kolei krytycznej ocenie w oparciu na intersubiektywnych kryteriach. Owa krytyczna, intersubiektywna ocena czyni z istot

¹⁵ Szerzej w: M. Goettel, *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*, Warszawa 2013, s. 42–48.

¹⁶ Wyrok SN z 13.12.2016 r. (II KK 281/16), LEX nr 2237277.

¹⁷ M. Rudy, *Dlaczego potrzebujemy nowej ustawy o humanitarnej ochronie zwierząt?*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2017/108, s. 73–85.

ludzkich systemy racjonalne, zdolne do korekty swoich schematów poznawczych oraz umysłowych modeli świata i samych siebie – podmioty stosujące metodę naukową i snującą refleksję filozoficzną¹⁸. To właśnie racjonalne samopoznawanie (metapoznawanie, pozyskanie informacji przez system poznawczy na temat samego siebie) oraz rezultat tego procesu o charakterze pojęciowym i propozycjonalnym (różnego rodzaju autoreprezentacje, w terminologii stosowanej przez R. Poczobuta „samowiedza”) umożliwiają wyższą formę refleksyjnej samoświadomości. Bezcelowe byłoby przywoływanie w niniejszym opracowaniu szczegółowych analiz świadomości refleksyjnej dokonywanych przez R. Poczobuta przy użyciu metody fenomenologicznej oraz cytowanych przezeń koncepcji innych autorów z oczywistego względu – świadomość ta nie jest przejawiana (jeśli chodzi o aktualny stan rozwoju badań) przez zwierzęta. Jednakże, przynajmniej niektóre z gatunków zwierząt, posiadają samoświadomość przedrefleksyjną. Posiadają ją również istoty ludzkie na wczesnym etapie swojego socjopsychologicznego rozwoju. Samoświadomość rdzenna oczywiście nie bazuje na jakimkolwiek języku. Istoty ją przejawiające nie dysponują ani pojęciem „ja”, ani zdolnością do formułowania sądów czy złożonych narracji na własny temat. R. Poczobut zaznacza jednak, że samoświadomość przedrefleksyjna stanowi bazę dla bardziej zaawansowanych form samoświadomości i samopoznania. Bez samoświadomości rdzennej nie mogłaby się wykształcić żadna samoświadomość wyższego rzędu. Samoświadomość jest stopniowalna oraz może występować w rozmaitych odmianach strukturalnych¹⁹.

W kwestii samoświadomości przedrefleksyjnej prowadzi się badania etologiczne, których matką był tzw. test lustra (*mirror self-recognition*, MSR) zaprojektowany przez amerykańskiego psychologa Gordona G. Gallupa. Test lustra dotyczy interakcji (lub jej ewentualnego braku) zwierzęcia (lub człowieka, w tym dziecka, osoby autystycznej, osoby z innymi zaburzeniami czynności psychicznych) ze zwierciadłem odbijającym jego wizerunek. Pierwotnie wykorzystany został przez G.G. Gallupa wobec szympansov (które przeszły test)²⁰. Zwierzęta różnych gatunków przejawiają wobec lustra różne typy zachowań. Część po prostu zwierciadło ignoruje, traktując je jak jeden z wielu elementów otaczającej je rzeczywistości. Część – dostrzegając w lustrze swoje odbicie – uznaje swój wizerunek za innego niż one same przedstawiciela swojego gatunku i reaguje strachem, próbą interakcji, względnie agresją. Jednakże zwierzęta najinteligentniejsze, te o najbardziej rozwiniętych strukturach neuronalnych, skonfrontowane ze zwierciadłem, przejawiają zachowania nakierowane na same siebie (*self-directed behaviour*). Zwierzęta te rozumieją, że obraz istoty w zwierciadle stanowi wizerunek ich samych. Test ma warianty – zwierzęta poddawane są uprzedniej ekspozycji na lustro lub też nie. Kulminacyjnym momentem testu jest postawienie przed zwierciadłem zwierzęcia z naniesionym na jego ciele śladem. Ślad umiejscowiony jest w takim miejscu, ażeby zwierzę nie mogło go dostrzec okiem „nieuzbrojonym w lustro” – np. naniesionym w okolicy jego oczu, na czole itd. Dopiero po zajrzeniu w zwierciadło zwierzę może dostrzec, że jest brudne (rozpoznając siebie). Ślęczące przed lustrem szympansy, rozcierające zabrudzenie na swoich twarzach (czasem nawet postępujące odwrotnie, mianowicie nakładające sobie makiżaż), słonie próbujące roztrzeć trąbą plamy umiejscowione u jej nasady, czy wreszcie delfiny, wdzierające się przed zwierciadłem i ewidentnie rozradowane możliwością obejrzenia swoich ogonów mogą się wydawać ujmujące, jednakże wniosek płynący z tego

¹⁸ R. Poczobut, *Rodzaje samoświadomości*, „Analiza i Egzystencja” 2008/7, s. 9.

¹⁹ R. Poczobut, *Rodzaje...*, s. 22.

²⁰ Więcej na temat metodologii w: G.G. Gallup, *Chimpanzees: Self-Recognition*, „Science” 1970/167, s. 86–87.

eksperymentu ma istotny charakter. Zwierzęta przechodzące test lustra zachowują się tak, jak postawieni na ich miejscu zachowywaliby się ludzie. Wyniki testu dają podstawę do twierdzenia, że w zwierzęta te są samoświadome. Chodzi tu oczywiście o świadomość przedrefleksyjną (niejęzykową, niekonceptualną). W ich kontekście niektórzy autorzy anglojęzyczni piszą o „świadomości samego siebie” (*awareness of self*) lub wręcz „idei samego siebie” (*idea of me*²¹ – przy całym wypłyeniu semantycznym angielskiego *idea*, przy którym jednak polska „idea” bliżej jest swoich starogreckich, filozoficznych źródeł). MSR, będąc oczywiście przedmiotem ożywionych w środowisku biologicznym kontrowersji, ma dwa rodzaje interpretacji: „silną” i „słabą”. „Silna” interpretacja zakłada zaawansowaną subiektywną samoświadomość (*advanced subjective self-awareness*) zwierząt przechodzących test. „Słaba” natomiast wiąże przejście testu jedynie ze zdolnością do dopasowania wizualno-kinestetycznego (*the capacity for visual-kinesthetic matching*). „Silna” interpretacja przewiduje równoczesny rozwój umiejętności poznawczych takich jak przyjmowanie perspektyw, oszustwo i empatia, podczas gdy „słaba” interpretacja przewiduje jedynie naśladowictwo²².

Istotami z całą pewnością przechodzącymi test lustra są: ludzie od 18–24 miesiąca życia²³ (niechybnie nieposługujący się wówczas jeszcze językiem i nieformułujący w nim metawypowiedzi), szympansy, szympansy karłowate (*bonobo*)²⁴, orangutany²⁵ [naczelnę], delfiny butłonose²⁶, orki oceaniczne²⁷ [walenie] oraz słonie indyjskie²⁸ [trąbowce]. Wyżej wymienione naczelnę przechodziły test wielokrotnie. W literaturze przedmiotu stawia się postulat większej koroboracji rezultatów badań nad waleniami i trąbowcami²⁹. Wątpliwości budzą wyniki badań dotyczące m.in. goryli, świni oraz srok zwyczajnych (a także jeszcze kilku innych gatunków zwierząt). Pomimo to, że goryle stanowią najbliższych krewnych ludzi i szympansov, nie potwierdzono u nich zdolności do samo-rozpoznania w zwierciadle (choć nasi dalsi krewni – orangutany – przechodzą MSR). Istnieje wiele koncepcji wyjaśniających taki stan rzeczy – związane są one przede wszystkim ze społecznym funkcjonowaniem tego gatunku. W literaturze przedmiotu formułuje się nawet wezwania do publicznego udostępniania istniejących materiałów rozwiązujących „gorylą enigmę”³⁰. Interesującą zagadkę stanowią również śwynie. Śwynie nie reagowały na ślady nanoszone na ich ciałach (co niektórzy wiążą raczej z ich sposobem życia), ale z całą pewnością rozumiały mechanizm działania zwierciadła i za jego

²¹ T.S.S. Schilhab, *What Mirror Self-Recognition in Nonhumans Can Tell Us About Aspects of Self*, „Biology and Philosophy” 2004/1, s. 111–126.

²² T.S.S. Schilhab, *What Mirror Self-Recognition...*

²³ Podany okres życia w istocie dotyczy dzieci zachodnich, dzieci innych kultur z reguły przechodzą test lustra w wieku nieco późniejszym. Szerzej zob. T.L. Broesch, T. Callaghan, J. Henrich, Ch. Murphy, P. Rochat, *Cultural Variations in Children’s Mirror Self-Recognition*, „Journal of Cross-Cultural Psychology” 2011/6, s. 1018–1029.

²⁴ V. Walraven, L. van Elsacker, R. Verheyen, *Reactions of a Group of Pygmy Chimpanzees (*Pan paniscus*) to Their Mirror Images: Evidence of Self-Recognition*, „Primates” 1995/36, s. 145–150.

²⁵ S.D. Suárez, G.G. Gallup, *Self-Recognition in Chimpanzees and Orangutans, but not Gorillas*, „Journal of Human Evolution” 1981/2, s. 175–188.

²⁶ K. Marten, S. Psarakos, *Evidence of Self-Awareness in the Bottlenose Dolphin (*Tursiops truncatus*)*, w: S.T. Parker, R. Mitchell, M. Boccia, (red.), *Self-Awareness in Animals and Humans: Developmental Perspectives*, Cambridge 1995, s. 361–379.

²⁷ F. Delfour, K. Marten, *Mirror Image Processing in Three Marine Mammal Species: Killer Whales (*Orcinus orca*), False Killer Whales (*Pseudorca crassidens*) and California Sea Lions (*Zalophus californianus*)*, „Behavioural Processes” 2001/3, s. 181–190.

²⁸ J.M. Plotnik, F.B.M. de Waal, D. Reiss, *Self-Recognition in an Asian Elephant*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2006/45, s. 17053–17057.

²⁹ J.R. Anderson, G.G. Gallup, *Mirror Self-Recognition: a Review and Critique of Attempts to Promote and Engineer Self-Recognition in Primates*, „Primates” 2015/5, s. 317–326.

³⁰ J.R. Anderson, G.G. Gallup, *Mirror Self-Recognition...*

pomocą rozwiązywały określone logiczne zadania³¹. Kontrowersyjny jest status wyników MSR dotyczącego srok zwyczajnych. Kilukrotnie przechodziły one test lustra, jednakże pojawiają się głosy (zresztą sformułowane m.in. przez samego G.G. Gallupa), że niektóre wyniki badań nad innymi krukowatymi sugerują, iż przypadki samorozpoznawania się przez sroki w lustrze mogą być pozorne i stanowić artefakt wskazówek dotykowych³². Ewentualne przejście MSR przez sroki byłoby krańcowo interesujące. Pozostałe wymienione wyżej zwierzęta są oczywiście ssakami – bliżej lub dalej ze sobą spokrewnionymi i czasem żyjącymi w całkowicie odmiennych habitatach, jak np. naczelnie i delfiny. Ssaki posiadają ten sam schemat budowy mózgowia (składającego się z rdzenia, mózdzka, sfałdowanej kory mózgowej itd.)³³. Od początku swojego istnienia wyróżniały się na tle innych organizmów relatywnie wysokim współczynnikiem encefalizacji. Inaczej jest z ptakami. Drogi ewolucyjne kładu ssaków i kładu ptaków rozeszły się w paleozoiku (i to jeszcze zanim te grupy w ogóle się wyodrębniły). Od tamtego czasu ewolucja tych dwóch grup zwierząt przebiegała w rozdzielaniu. Obie grupy dzieli niemal 300 mln lat rozłącznej ewolucji, w tym m.in. dwa wielkie wymierania, które nieomal zakończyły życie biologiczne na ziemi (permskie i kredowe). Ptaki mają odmienną od ssaków budowę mózgowia – nie posiadają m.in. sfałdowanej kory mózgowej³⁴. Zjawisko ewolucji konwergentnej doprowadziło do powstania mózgowi o różnej budowie, ale mogących mieć podobne cechy funkcjonalne – np. samoświadomość przedrefleksyjną. Konwergencja, niewiele mniej spektakularna, a bardziej potwierdzona, zachodzi pomiędzy samymi ssakami. Głównym przykładem powinno być zderzenie naczelnych (w tym ludzi) i waleni. Te dwie grupy dzieli kilkadziesiąt milionów lat rozłącznej ewolucji. Chociażby na tym przykładzie ujawnia się fakt, że wspólny rodowód genetyczny nie ma rozstrzygającego znaczenia, jeżeli chodzi o odznaczanie się przez określone organizmy wspólnymi cechami (w tym wyższymi intelektualnymi funkcjami mózgu) – czy miałyby to być jednostka systematyczna wyższa do gatunku czy gatunek jako taki.

4. Postulowana podmiotowość zwierząt

Dawny pogląd Kartezjański przypisujący zwierzętom charakter swoistych automatów (bardziej skomplikowanych rzeczy), a dopatrujący się źródeł wyjątkowego statusu podmiotowości ludzi w samoświadomości własnej egzystencji (jak parafrazuje to Jan Woleński: „podmiotowość posiadana przez egzemplarze gatunku *Homo sapiens* postrzegana była jako wyjątkowa, ponieważ ugruntowana przez *cogito, ergo sum*”) obecnie, na skutek referowanych wyżej wyników badań etologicznych, jawi się jako mocno anachroniczny. Jak odmawiać zwierzętom podmiotowości ze względu na fakt, że one nie myślą i nie są samoświadome w sytuacji, kiedy jednak określone procesy myślowe zachodzą w ich mózgach, a część z nich jest przynajmniej rdzennie samoświadoma? Bronić się ów pogląd może jedynie o tyle, że zwierzęta raczej (zgodnie z aktualnym stanem badań) niezdolne byłyby do sformułowania metawypowiedzi „*cogito, ergo sum*”. J. Woleński, analizując problematykę tzw. szowinizmu gatunkowego ze wszystkimi jego moralnymi i prawnymi implikacjami, za kluczowy w rozważaniu statusu ich interesu gatunkowego uznał problem świadomości,

³¹ D.M. Broom, H. Sena, K.L. Moynihan, *Pigs Learn What a Mirror Image Represents and Use It To Obtain Information*, „*Animal Behaviour*” 2009/5, s. 1037–1041.

³² J.R. Anderson, G.G. Gallup, *Mirror Self-Recognition...*

³³ A. Lisiecki, L. Ratajczak, M. Krenz-Niedbała, A. Kozłowska-Rajewicz, *Fizjologia...*, s. 453.

³⁴ A. Lisiecki, L. Ratajczak, M. Krenz-Niedbała, A. Kozłowska-Rajewicz, *Fizjologia...*, s. 452–453.

samoświadomości i podmiotowości zwierząt. Szowinistami gatunkowymi mogą być nie tylko ludzie, ale i zwierzęta innych gatunków. Autor ten wychodząc z założenia, że przynajmniej niektóre gatunki zwierząt inne niż człowiek trzeba uznać za wyposażone w świadomość (a są to gatunki, wobec których ludzie deklarują swój szowinizm gatunkowy) zadał pytanie, czy owa pozaludzka świadomość animalna uzasadnia przypisywanie przynajmniej niektórym gatunkom ich własnego szowinizmu? Zdaniem J. Woleńskiego być może nie wystarcza to do przypisywania zwierzętom szowinizmu gatunkowego przejawianego przez ludzi, ale i tak pozaludzki interes gatunkowy nie może być redukowalny do fizjologii³⁵. J. Woleński zwrócił również uwagę na powstające w tym miejscu pytanie, czy interesy gatunkowe są realizowane na poziomie gatunku czy na poziomie indywiduum. Ów umiarkowany realizm pojęciowy – zdaniem tego autora – nie powoduje tu żadnych negatywnych konsekwencji: wyposażenie filogenetyczne jest niezbędne dla realizacji interesu gatunku, z drugiej natomiast strony – gatunki istnieją za pośrednictwem jednostek³⁶.

Od lat 60. i 70. XX w. w środowisku biologów datuje się spór co do tego, jaka jest podstawowa jednostka doboru naturalnego – czy jest to pojedynczy „gen”, pojedynczy organizm, populacja organizmów, pojedynczy gatunek, czy też jednostka systematyczna wyższa od gatunku. Richard Dawkins w swojej popularnonaukowej książce *Samolubny gen* z 1976 r. przybliżył nie-biologicznej publiczności ów spór w środowisku biologów (w ówczesnym jego stadium) i prezentuje stanowisko oraz argumenty grupy, do której należał³⁷. Z punktu widzenia celów niniejszego opracowania niepotrzebna jest ani prezentacja stanowiska tego autora (która notabene nie wydaje się być wiodącą), ani innych stanowisk w tym sporze. Istotna jest jedynie konstatacja, że w środowisku naukowym biologów istnieje (czy istniała) wielość poglądów w tej kwestii, samo zaś zjawisko doboru naturalnego może być analizowane na wielu płaszczyznach selekcji. Pojęcie „gatunku” nie ma w biologii znaczenia fundamentalnego. Zresztą hipotetyczna rewolucja paradygmatyczna w biologii i wiążąca się z tym zmiana aparatu pojęciowego (którego pojęcia stałyby się nieprzekładalne na pojęcia starego paradygmatu) mogłyby całkowicie odmienić toczoną dyskusję etyczną. Ponadto, można konstruować niekończące się eksperymenty intelektualne, bazujące na logicznej nieostrości pojęć występujących w aparacie metodologicznym biologii współczesnego paradygmatu. Konkretnie gatunki są wykrawane ze zbiorowości obecnie żyjących organizmów (mających określone podobieństwo genetyczne, mogących się – upraszczając – ze sobą rozmnażać itp.). Zdajemy sobie jednak sprawę, że w historii naturalnej istniała wymierna (niezwykle duża) liczba organizmów żywych, obecnie żyjących i już nieżyjących, tworzących jedno wielkie drzewo genealogiczne – astronomiczna liczba pokoleń, których specjalizacja dokonywała się zgodnie z prawami doboru naturalnego. Przyjmijmy hipotetycznie, że wszystkie owe pokolenia są dostępne badaczowi. Trywialną konstatacją jest, że analizując te pokolenia badacz będzie musiał dokonać arbitralnych cięć semantycznych, wykrawających zakres pojęć konkretnych gatunków. Symptomatyczne jest to, że w podręcznikach do logiki formalnej przykłady biologiczne są uważane za szczególnie cenne z uwagi na ich obrazowość. Przykładem jest choćby adresowany do studentów prawa podręcznik Piotra Łukowskiego³⁸, który za Leonem Chwistkiem ilustruje problem nieostrości nazw

³⁵ J. Woleński, *Szowinizm gatunkowy, humanitaryzm i animalocentryzm*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2015/2, s. 28–29.

³⁶ J. Woleński, *Szowinizm...*, s. 29.

³⁷ Szerzej na ten temat w języku polskim w: R. Dawkins, *Samolubny Gen*, Warszawa 2006.

³⁸ P. Łukowski, *Logika praktyczna elementami wiedzy o manipulacji*, Warszawa 2012, s. 78.

za pomocą tzw. paradoksu człowieka: skoro matką człowieka jest człowiek, to matka owej matki też będzie człowiekiem itd. aż w końcu pojęciem człowieka wypadaloby objąć wszystkich przodków ludzi w linii prostej, w tym niektóre naczelne, pierwotniejsze ssaki, wreszcie organizmy jednokomórkowe. Na odrębną analizę zasługiwałby pewien socjologiczny fakt, który wystąpił w środowisku antropologów. Należałoby zbadać, czy i mianowicie jakie czynniki (kulturowe i społeczne?) doprowadziły do naukowej mikrorewolucji i zastąpienia (przynajmniej u części autorów) rozróżnienia terminologicznego: *Homo sapiens* i *Homo neanderthalensis* nowym – mianowicie: *Homo sapiens sapiens* i *Homo sapiens neanderthalensis*³⁹. Istniał w historii życia naturalnego na Ziemi przynajmniej jeden gatunek inny niż „my”, co do którego w środowisku antropologów pojawiają się głosy, że był on inteligentny na poziomie porównywalnym do „nas” (stosowanie zaimków „my” i „nas” dla odróżnienia współcześnie żyjących ludzi od neandertalczyków jest o tyle niebezpieczne, iż przecież jesteśmy „nimi” po części, nosząc w sobie część neandertalskiego DNA – przynajmniej rasy biała i żółta). Czy *Homo sapiens neanderthalensis* – hipotetycznie (albo faktycznie po przywróceniu go do życia za pomocą procedury klonowania) – powinien być przez nasze systemy moralne i prawne traktowany jak zwierzę, czy po prostu jak podmiot prawa? Wszystkie czynione wyżej konstatacje pozwalają postawić pytanie, czy pojęcie gatunku powinno zajmować tak niewzruszoną pozycję w dyskusjach etycznych (i prawnych), oraz czy nie powinniśmy uwzględnić też innych czynników.

Analizując problem szowinizmu gatunkowego istoty ludzkiej oraz innych gatunków zwierząt, J. Woleński postawił jeszcze jedno niezmiernie ciekawe pytanie: czy świadomość sensytywna, wzbogacona niektórymi parametrami, np. zdolnością do moderowania sytuacji zwierząt przez nie same, wystarcza do przypisywania im podmiotowości? Na tak postawione pytanie autor ten odpowiada zdecydowanie twierdząco: „konwencja uznająca przynajmniej niektóre zwierzęta za podmioty, nawet w sensie prawa jest całkowicie dopuszczalna”⁴⁰. Krakowski filozof nawiązuje tu do tzw. deklaracji z Cambridge⁴¹, w której czołowi naukowcy zajmujący się neurobiologią poznawczą przyjęli, że niektóre zwierzęta inne niż ludzie (w tym ssaki i ptaki, i wiele innych stworzeń, w tym ośmiornice) mają neuroanatomiczne, neurochemiczne i neurofizjologiczne substraty stanów świadomych. Jednocześnie badacz ten podkreśla istotne rozróżnienie na samoświadomość istoty oraz świadomość swoich praw. Wymóg posiadania świadomości swoich praw – jako warunek przypisania istocie podmiotowości – uważa za zbyt daleko idący. Wszak określone uprawnienia przypisywane są osobom prawnym, które posiadają świadomość jedynie w sensie metaforycznym, tj. za pośrednictwem ludzi z nimi związanych. J. Woleński zaznacza, że uznanie obowiązków moralnych wobec zwierząt może mieć miejsce bez uznania jakiegokolwiek uprawnienia po stronie zwierząt, ewentualnie będzie to powinność, której mogą wymagać od nas inni ludzie. Autor ten nawiązuje tu do koncepcji Leona Petrażyckiego, który uważał, że moralność polega na przeżyciu obowiązku bez

³⁹ Zob. K. Harvati, S.R. Frost, K.P. McNulty, *Neanderthal Taxonomy Reconsidered: Implications of 3D Primate Models of Intra- and Interspecific Differences*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2004/5, s. 1147–1152.

⁴⁰ J. Woleński, *Szowinizm...*, s. 29–30.

⁴¹ Podpisana przez czołowych naukowców zajmujących się neurobiologią poznawczą Deklaracja z Cambridge na temat świadomości zwierząt z 7.07.2012 r. (*The Cambridge Declaration on Consciousness proclaimed in Cambridge, UK, on July 7, 2012*) stanowi: „Brak kory nowej nie wydaje się uniemożliwiać organizmowi doświadczania stanów afektywnych. Zbieżne dowody wskazują, że zwierzęta inne niż ludzie mają neuroanatomiczne, neurochemiczne i neurofizjologiczne substraty świadomych stanów wraz ze zdolnością do wykazywania celowych zachowań, w związku z czym ciężar dowodów wskazuje, że ludzie nie są wyjątkowi w posiadaniu neurologicznych substratów generujących świadomość. Zwierzęta inne niż ludzie, w tym ssaki i ptaki, i wiele innych stworzeń, w tym ośmiornice, również posiadają te neurologiczne substraty”.

korelacji z czymkolwiek uprawnieniem. Taka optyka wydaje się jednak J. Woleńskiemu sztuczna. Jego zdaniem, nawet jeśli odmówiłoby się zwierzętom statusu podmiotów prawa, nic nie stoi na przeszkodzie uznaniu, że istota ludzka ma wobec nich powinności moralne, uzasadnione tym właśnie, że posiadają one świadomość sensytywną⁴².

Zarys koncepcji nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt został opracowany przez Tomasza Pietrzykowskiego⁴³. Zwraca on uwagę, że podmiotowość człowieka stanowi koncept zakotwiczony w fundamentach aksjologicznych naszego społeczeństwa – godności ludzkiej, pojęciu noszącemu pewne znamiona metafizycznego. Postrzega owo pojęcie jako pięte achillesową humanizmu prawniczego. Stanowi ono bowiem wyjaśnienie szczególnego statusu moralnego przysługującego wszystkim ludziom (a zarazem tylko im) i przybiera postać wiary w godność, jako *sui generis* przymiot cechujący wyłącznie istoty ludzkie, dzięki któremu zasługują one na podmiotowe traktowanie przez prawo. W opinii T. Pietrzykowskiego taka postać humanizmu popada w coraz wyraźniejszy dysonans względem naturalistycznej perspektywy człowieka odwołującej się do osiągnięć nauki – w tym zwłaszcza biologii ewolucyjnej i *neuroscience*. W ich perspektywie człowiek nie jawi się już jako istota jakościowo odmienna od innych zwierząt podlegających prawom doboru naturalnego.

Zdaniem T. Pietrzykowskiego dostrzeżenie moralnego znaczenia świadomości sensytywnej zwierząt skutkowało w wielu porządkach prawnych dereifikacją zwierząt (formalnym wyłączeniem zwierząt z prawnej kategorii rzeczy), któremu nie towarzyszyła ich personifikacja (zwierzęta nie podlegają jednoczesnemu włączeniu do kategorii osób, podmiotów). Postępowanie z nimi podlega ograniczeniom prawnym, one same pozostają jednak bardziej przedmiotem obowiązków człowieka, niż podmiotem jakichkolwiek uprawnień przypisywanych im samym. Zwierzęta tworzą zatem odrębną kategorię niemieszczącą się w tradycyjnej dychotomii osoba (podmiot) – rzecz (przedmiot). T. Pietrzykowski wskazuje, że możliwymi drogami zakończenia obecnego stanu zawieszenia byłyby personifikacja zwierząt (rozumiana jako przyznanie im przez prawo statusu osób) lub przypisywanie im uprawnień bez nadania statusu podmiotu. Obie koncepcje mają zasadnicze wady.

Personifikacja – w opinii T. Pietrzykowskiego – miałyby dotyczyć wszystkich zwierząt posiadających świadomość doznaniową bądź odpowiedni poziom „autonomii praktycznej”. Do słabości tego rozwiązania autor ten zalicza ignorowanie znaczenia moralnego zdolności kognitywnych odróżniających gatunek ludzki od innych gatunków zwierząt – niedostrzeganie owego moralnego znaczenia jest – jego zdaniem – etycznie równie bezzasadne, jak lekceważenie istnienia świadomości doznaniowej zwierząt. Personifikacja zwierząt prowadzi do odrzucenia humanizmu prawniczego i traktowaniu przynależności gatunkowej jako cechy moralnie irrelevantnej. W jej miejsce jedynym legitymowanym kryterium statusu moralnego miałyby się stać indywidualny poziom rozwoju zdolności psychologicznych danej istoty (bez względu na gatunek biologiczny do którego należy). T. Pietrzykowski uznaje takie kryterium za niewystarczająco operatywne dla kwalifikacji prawnej poszczególnych istot, z uwagi na różnorodność i stopniowalność rozwoju zdolności psychologicznych. Ponadto, mogłyby wystąpić określone negatywne skutki w kwestii traktowania tych istot ludzkich, które z racji wieku, choroby, dysfunkcji itp. posiadają jedynie w ograniczonym stopniu przymioty charakteryzujące „w pełni rozwiniętego” człowieka.

⁴² J. Woleński, *Szowinizm...*, s. 30–31.

⁴³ Szerzej na ten temat w: T. Pietrzykowski, *Problem podmiotowości prawnej zwierząt z perspektywy filozofii prawa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2015/2, s. 247–260.

Natomiast przypisywanie zwierzętom uprawnień bez nadania statusu podmiotu opiera się na odrzuceniu pojęciowego związku między uprawnieniami a podmiotowością. T. Pietrzykowski zwraca uwagę na pojęciowe i praktyczne mankamenty takiego rozwiązania. Podmiotowość prawna jest definiowana jako zdolność do posiadania uprawnień. Dopuszczenie możliwości przypisywania uprawnień rzeczom oznaczałoby, że mają one kluczową cechę podmiotu. Tożsame byłoby to ze zniesieniem podstawowej różnicy między podmiotem a przedmiotem prawa.

Rozwiązaniem opisywanych problemów ma być proponowana przez T. Pietrzykowskiego koncepcja nieosobowej podmiotowości prawnej. W konsekwencji istniałyby dwa rodzaje podmiotowości: osobowa przynależna ludziom i nieosobowa przynależna tym zwierzętom, które posiadają subiektywne interesy związane ze świadomością doznaniową oraz nie posiadają istotnych cech osoby w postaci złożonych zdolności kognitywnych (w konsekwencji nie nadają się na nosicieli większości uprawnień przypisywanych przez prawo osobom). Podmiot nieosobowy różniłby się od przedmiotu pod względem moralnym. Jako istota zdolna do świadomego odczuwania ma bowiem swoje własne subiektywne interesy w tym, aby jej dobrostan (mierzony sumą subiektywnych doznań) był możliwie jak najwyższy. Interesy te nie musiałyby być uświadamiane przez podmiot. Z drugiej strony nie miałyby praw, dla których korzystania niezbędne są złożone zdolności kognitywne. Podmiotowość nieosobowa nie musiałaby wyrażać się – zdaniem autora koncepcji – w zamkniętej liście sztywnych i szczegółowych normatywnych konsekwencji posiadania określonego statusu prawnego (konkretnych uprawnieniach posiadanych przez zwierzę). T. Pietrzykowski projektowaną podmiotowość nieosobową widziałby jako źródło jednego prawa podmiotowego zwierzęcia: uprawnienia do „bycia brany pod uwagę”. Subiektywne interesy zwierzęcia mogłyby pozostawać w konflikcie z innymi wartościami (ważenie takich wartości bynajmniej nie musiałoby zyskać korzystnego dla zwierzęcia obrotu), jednakże stanowiłyby okoliczności relewantne prawnie i niepomijalne w decyzjach podejmowanych w sytuacji kolizji subiektywnych dóbr.

Pewne wątpliwości rodzą prawne konsekwencje, które T. Pietrzykowski wywodzi ze swojej koncepcji aksjologicznej. Uprawnienie zwierzęcia do „bycia brany pod uwagę” w miejsce hipotetycznych „normalnych” jego praw podmiotowych (w tym np. prawa do życia) może się w praktyce okazać iluzoryczne i kompletnie ignorowane przez inne podmioty prawa oraz nawet część organów stosujących prawo. T. Pietrzykowski nie wskazał żadnej procedury uwzględniania takiego prawa podmiotowego zwierzęcia.

5. Wnioski

Polskie regulacje chroniące zwierzęta – u.o.z. oraz u.o.z.n.e. – pozostają niespójne. Ustawa o ochronie zwierząt obejmuje ochroną (przynajmniej teoretyczną) wszystkie zwierzęta kręgowce (choćby najprymitywniejsze), a odmawia jej jakimkolwiek nie-kręgowcom, w tym głowonogom. Natomiast w u.o.z.n.e. głowonogi zostały uwzględnione jako zwierzęta podlegające ochronie obok kręgowców. Przez wzgląd na postulat spójności systemu prawa, a także z uwagi na fakt, że poziom rozwoju głowonogów odpowiada kryteriom stanowiącym aksjologiczne podwaliny ustawy o ochronie zwierząt, należy objąć te zwierzęta niebudzącym wątpliwości interpretacyjnych zakresem owej regulacji. Formułowane w doktrynie postulaty dotyczące szerszego niż językowe rozumienia art. 2 u.o.z. (wyznaczającego zakres regulacji u.o.z.) nie znajdują odzwierciedlenia w orzecznictwie. Dobrostan zwierząt zabezpieczony jest nade wszystko sankcją karną, przewidzianą w art. 35 u.o.z. Sądy karne

(jak należy mniemać z uwagi na specyfikę interpretacyjną prawa karnego materialnego) przepisy u.o.z. wykładają literalnie. Brak ingerencji ustawodawcy tożsamy jest z faktycznym pozostawieniem jakichkolwiek nie-kręgowców (także tych zdolnych do cierpienia) poza ochroną u.o.z. Artykuł 2 u.o.z. powinien, w sposób niebudzący wątpliwości interpretacyjnych, obejmować zakresem regulacji wszystkie zwierzęta zdolne do cierpienia.

Kwestią otwartą pozostają ewentualne zmiany polskich regulacji chroniących zwierzęta poprzez przyznanie podmiotowości (niekoniecznie osobowej) przynajmniej części z tych istot – w duchu propozycji sformułowanych przez T. Pietrzykowskiego i J. Woleńskiego. Projektowana „ustawa o zwierzętach” powinna jednak uwzględniać trzy ich zasadnicze kategorie: 1) zwierzęta prymitywne; 2) zwierzęta rozwinięte; oraz 3) zwierzęta najbardziej rozwinięte.

Zwierzęta prymitywne to te, które są niezdolne do odczuwania bólu, do centralnego przetwarzania informacji w swoich systemach neuronalnych (np. owady). Zwierzęta rozwinięte stanowią grupę istot zdolnych do odczuwania cierpienia fizycznego (np. ssaki i ptaki, ale również i głowonogi). Zwierzęta najbardziej rozwinięte charakteryzują się (oprócz zdolności do odczuwania fizycznego cierpienia) określonymi cechami zdradzającymi pewne podobieństwo do istot ludzkich – przede wszystkim chodzi tu o samoświadomość przedrefleksyjną, ale także inne zdolności kognitywne. Do grupy tej należy zaliczyć przynajmniej naczelnę, walenie oraz trąbowce.

To właśnie zwierzęta najbardziej rozwinięte zasługiwałyby w pierwszej kolejności na status nieosobowych podmiotów prawa. Mogłyby one zostać wyjęte z kategorii przedmiotów wyjątkowych i uznane za podmioty konkretnych praw. Katalog tych praw nie byłby rozbudowany: jak słusznie zauważa T. Pietrzykowski, nieporozumieniem byłoby wyposażanie tych istot w prawa, dla realizacji których nie dysponują one odpowiednio złożonymi zdolnościami kognitywnymi. Do katalogu tego z całą pewnością powinna wchodzić m.in. wolność od cierpienia – ale już nie jako szczególny wymóg postępowania z „rzeczą wyjątkową”, a prawo podmiotowe samoświadomej rdzennie istoty. Treść praw podmiotów nieosobowych stałaby się, jak należy przypuszczać, przedmiotem zażartych sporów moralnych. Zwierzęta rozwinięte utrzymałyby swój status „rzeczy wyjątkowych”, traktowanych z uwzględnieniem ich zdolności do odczuwania fizycznego cierpienia. Kategoria ta powinna jednak obejmować wszystkie istoty charakteryzujące się ową zdolnością. Zwierzęta prymitywne powinny pozostać rzeczami zwykłymi tak jak są nimi obecnie.

Legal Status of Animals in the Context of Their Biological Categorization

Abstract: Polish legal regulations protecting animals are inconsistent. The Act of 21 August 1997 on Animal Protection and the Act of 15 January 2015 on the Protection of Animals Used for Scientific or Educational Purposes accord protection to different categories of animals. These regulations should be harmonized due to the underlying values. In addition, the current model of animal protection in Poland requires consideration. Polish regulations protecting animals have not been preceded by a reflection on the special features of some groups of animals. In particular, Polish law does not take account of the fact that some animals have higher cognitive functions, including non-linguistic ability to recognize themselves – awareness of self. The article characterizes the phenomenon of animal self-awareness, which should be relevant in discussions on the legal status of some animals.

Keywords: legal status of animals, awareness of self, animal protection

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Adams, S.S., Burbeck S. (2012). Beyond the Octopus: From General Intelligence toward a Human-like Mind. In P. Wang, B. Goertzel (Eds.), *Theoretical Foundations of Artificial General Intelligence*. Paris: Atlantis Press.
- Anderson, J.R., Gallup, G.G. (2015). Mirror self-recognition: a review and critique of attempts to promote and engineer self-recognition in primates. *Primates* 5, 317–326.
- Broesch, T.L., Callaghan, T., Henrich, J., Murphy, C., Rochat, P. (2011). Cultural Variations in Children's Mirror Self-Recognition. *Journal of Cross-Cultural Psychology* 42/6, 1018–1029.
- Broom, D.M., Sena, H., Moynihan, K.L. (2009). Pigs learn what a mirror image represents and use it to obtain information. *Animal Behaviour* 78/5, 1037–1041.
- Bunikowski, D. (2010). *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Białocerkiewicz, J. (2005). *Status prawny zwierząt. Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt*. Toruń: Wydawnictwo TNOiK Dom Organizatora.
- Dawkins, R. (2006). *Samolubny gen*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Delfour, F., Marten, K., (2001). Mirror image processing in three marine mammal species: Killer whales (*Orcinus orca*), false killer whales (*Pseudorca crassidens*) and California sea lions (*Zalophus californianus*). *Behavioural Processes* 53/3, 181–190.
- Gallup, G.G. (1970). Chimpanzees: Self-Recognition. *Science* 167/3914, 86–87.
- Harvati, K., Frost, S. R., McNulty, K.P. (2004). Neanderthal taxonomy reconsidered: Implications of 3D primate models of intra- and interspecific differences. *Proceedings of the National Academy of Sciences* 101/5, 1147–1152.
- Jackowiak B., Błoszyk, J., Duszyński, J. (2008) Różnorodność organizmów. In J. Błoszyk, M. Maćkowiak, A. Michalak (Eds.), *Biologia. Jedność i różnorodność*. Warszawa: PWN Wydawnictwo Szkolne.
- Kaszycka, K., Ryszkiewicz, M. (2008). Ewolucja. In J. Błoszyk, M. Maćkowiak, A. Michalak (Eds.), *Biologia. Jedność i różnorodność*. Warszawa: PWN Wydawnictwo Szkolne.
- Lisiecki, A., Ratajczak, L., Krenz-Niedbała, M., Kozłowska-Rajewicz A. (2008). Fizjologia z elementami anatomii i histologii. In J. Błoszyk, M. Maćkowiak, A. Michalak (Eds.), *Biologia. Jedność i różnorodność*. Warszawa: PWN Wydawnictwo Szkolne.
- Łukowski, P. (2012). *Logika praktyczna elementami wiedzy o manipulacji*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Marten, K., Psarakos, S. (1995). Evidence of self-awareness in the bottlenose dolphin (*Tursiops truncatus*). In S.T. Parker, R. Mitchell, M. Boccia (Eds.), *Self-awareness in Animals and Humans: Developmental Perspectives*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Pietrzykowski, T. (2015). Problem podmiotowości prawnej zwierząt z perspektywy filozofii prawa. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* 24/2/94, 247–260.
- Plotnik, J.M., de Waal, F.B.M., Reiss, D. (2006). Self-recognition in an Asian elephant. *Proceedings of the National Academy of Sciences* 103/45, 17053–17057.

- Poczobut, R. (2008). Rodzaje samoświadomości. *Analiza i Egzystencja* 7, 5–31.
- Rudy, M. (2017). Dlaczego potrzebujemy nowej ustawy o humanitarnej ochronie zwierząt. *Przegląd Prawa i Administracji* 108, 73–85.
- Schilhab, T.S.S. (2004). What mirror self-recognition in nonhumans can tell us about aspects of self. *Biology and Philosophy* 19, 111–126.
- Sneddon, L.U., Elwood, R.W., Adamo, S.A., Leach, M.C. (2014). Defining and assessing animal pain. *Animal Behaviour* 97, 201–212.
- Suárez, S.D., Gallup, G.G. (1981). Self-recognition in chimpanzees and orangutans, but not gorillas. *Journal of Human Evolution* 10/2, 175–188.
- Walraven, V., van Elsacker, L., Verheyen, R. (1995). Reactions of a group of pygmy chimpanzees (*Pan paniscus*) to their mirror images: evidence of self-recognition. *Primates* 36, 145–150.
- Woleński, J. (2015). Szowinizm gatunkowy, humanitaryzm i animalocentryzm. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* 24/2/94, 28–29.